



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Od nalotu na Wieluń i ostrzału Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte przez wojska III Rzeszy rozpoczęła się przed 72 laty II wojna światowa, największy konflikt zbrojny w historii ludzkości. Z tej okazji w całej Polsce odbywają się dzisiaj uroczystości upamiętniające to tragiczne wydarzenie. Więcej na str. 2

Dziś początek szkoły.

Mamo, potrzebuję pieniędzy

WYDARZENIE: *Początek roku szkolnego to dla handlowców drugie Święta Bożego Narodzenia. Rodzice, którzy dopiero co ochłonęli po wydatkach urlopowych, zmuszeni są wydawać pieniądze na przybory szkolne, odzież i obuwie, tornistry i plecaki. Na wydatkach w sklepach się nie kończy. Z edukacją dziecka wiąże się cały szereg innych kosztów.*

Renata Adámek, mama trójki uczniów Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie, mówi, że nigdy nie liczyła, ile pieniędzy wyda co roku na początku września, lecz niewątpliwie są to pokaźne sumy. Trzeba kupić zeszyty (choć niektóre jej 14-letni syn i 10-letnie córki -bliźniaczki otrzymują bezpłatnie w szkole), przybory do wychowania plastycznego, strój do lekcji wychowania fizycznego. – Najbardziej kosztowne są zajęcia pozalekcyjne, chociaż w naszej szkole jesteśmy w o tyle korzystnej sytuacji, że jest naprawdę wspaniała oferta bezpłatnych kółek. Niemniej obie córki chodzą również do szkoły muzycznej (opłata wynosi od dziecka przeszło 1000 koron na półrocze) oraz na zajęcia rytmiki w ZG PZKO (500 koron na półrocze). Syn z kolei uprawia w Trzyńcu hokej – z tym związane są niemałe wydatki – wylicza pani Renata, dodając zarazem, że nie narzeka, ponieważ koszty te nie są dla niej zaskoczeniem.

Do wydatków typowo wrześniowych czy też związanych z początkiem półrocza dochodzą te, które powtarzają się co miesiąc przez cały rok szkolny – posiłki w stołówce szkolnej (w przypadku trojga dzieci to kwota zbliżona do 2 tys. koron), u dzieci dojeżdżających do szkół – co dotyczy przede wszystkim uczniów szkół średnich – ceny biletów okresowych, z reguły w wysokości kilkuset koron na miesiąc. Uczniowie szkół ponadpodstawowych muszą ponadto sami kupować podręczniki. Na największe wydatki narażeni są rodzice uczniów klas pierwszych (policzyłam, że na podręczniki córki rozpoczynającej w zeszłym roku edukację w Gimnazjum Polskim wydałam ok. 1,5 tys. koron), w wyższych klasach kwoty są niższe, ponieważ niektóre książki służą przez całe cztery lata. Ze zniżką można też kupić podręczniki od starszych kolegów. W Gimnazjum co roku na początku września odbywa się ciesząca się dużą popularnością giełda podręczników. – Termin tegorocznej zostanie uzgodniony z Samorządem Uczniowskim na początku



Fot. MAREK SANTARIUS

Renata Adámek mówi, że wrzesień wiąże się z dużymi wydatkami na edukację dzieci.

roku szkolnego – powiedziała nam wczoraj nauczycielka języka polskiego w Gimnazjum Polskim, Lidia Kosiec. Tegoroczną nowością będzie konieczność zakupienia w Polsce przez uczniów klas 1 i 2 nowych podręczników do języka polskiego, ponieważ wydawnictwo, z którego produkcji szkoła dotąd korzystała, wycofało się z wydawania podręczników.

W pierwszych miesiącach roku szkolnego uczniowie często podchodzą do mamy czy taty ze słowami: – Potrzebuję pieniędzy na... W

miejsce kropek należy wstawić abonament teatralny, prenumeratę pisma dziecięcego, kurs pływania (ok. 500-700 koron), w szkole średniej tańca towarzyskiego (900 koron), składkę do funduszu klasowego czy też składkę członkowską Koła Macierzy Szkolnej, uzgodnioną zresztą przez samych rodziców na walnym zebraniu. Składki, wynoszące z reguły ok. 200-300 koron, płacone są wprawdzie od rodziny, nie od ucznia, lecz w przypadku, że na przykład troje dzieci uczęszcza do trzech różnych szkół czy przedszkoli, kwo-

ta ta zbliża się do 800-1000 koron. Z tym, że te pieniądze w trakcie roku szkolnego w różnych formach wracają do uczniów. – W Gimnazjum wybieraliśmy w zeszłym roku szkolnym po 350 koron. Z tego dofinansowane są wyjazdy edukacyjne, są dotacje na wyjazdy i zakup sprzętu dla Klubu Sportowego, książki do biblioteki, kursy narciarskie, catering w czasie egzaminów maturalnych i inne rzeczy – powiedziała prezes Koła Macierzy Szkolnej w Gimnazjum Polskim, Marta Kmet.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

JELEŃIA UPOLOWAŁ OSC LILLE

Ireneusz Jeleń, najbardziej znany piłkarz pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, podpisał roczny kontrakt z klubem mistrza Francji, Lille OSC. Wywodzący się z Cieszyna



Fot. ARC

piłkarz od dłuższego czasu szukał nowego pracodawcy, w końcu jednak ponownie związał się z zespołem francuskiej Ligue 1. Przypomnijmy, Jeleń zabłysnął w barwach Auxerre, z klubem tym awansował nawet w ubiegłym sezonie do Ligi Mistrzów. W Lille rozpoczyna nowy etap swojej piłkarskiej tułaczki. – Chcę wrócić do formy i udowodnić, że niektórzy za wcześniej mnie skreślali – powiedział 30-letni napastnik, który pierwsze piłkarskie kroki stawiał w barwach Piasta Cieszyń. Jeleń przyznał, że działacze mieli pewne obawy o jego zdrowie. – Nasłuchali się o moich kontuzjach. Wszyscy byli zaskoczeni wynikami badań. Wyszyli bardzo dobrze – zaznaczył w rozmowie z Orange Sport Info.

– Bardzo się cieszę, że trafiłem do Lille. To mistrz kraju. Ta drużyna ma ambicje, żeby walczyć o najwyższe cele. Do tego będzie grać w Lidze Mistrzów – stwierdził napastnik. W nowym zespole Jeleń będzie grał z numerem 27. – Wybrałem go, bo tyle lat ma moja żona. To miała być dla niej niespodzianka. Kiedy przyjeżdżaliśmy do Francji, obchodziła 22 urodziny i z „22” grałem w Auxerre – podkreślił. (jb)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 17 do 21 °C
noc: 15 do 14 °C
wiatr: 1-2 m/s

dzień: 17 do 22 °C
noc: 14 do 20 °C
wiatr: 1-3 m/s



9 771212 422041

1 1 1 0 3

KRÓTKO

PIWO SPOD
KICZMOLA

ŁOMNA GÓRNA (kor) – Swoim własnym piwem może się już pochwalić także jedna z najbardziej na wschód położonych gmin Republiki Czeskiej. Mały browar powstał w hotelu Pod Kiczmołem. Jak na razie łomnianie warzą dwa rodzaje piwa marki „Łomnian”: klasyczne jasne pilzneńskiego typu oraz ciemne piwo. Do nich ma w najbliższych dniach dołączyć piwo pszeniczne. Jak się dowiedzieliśmy, piwosze mogą napić się piwa nie tylko w hotelowej restauracji, ale też odnieść do domu w butelce PET.

LICZBA DNIA

29

list kandydatów do Sejmu z województwa śląskiego zarejestrowała Państwowa Komisja Wyborcza. W sześciu okręgach wyborczych województwa wybranych zostanie 55 posłów (12 w katowickim, po dziewięciu w bielskim, gliwickim, rybnickim i sosnowieckim oraz siedmiu w częstochowskim).

W bielskim okręgu nr 27 (obejmującym także powiat cieszyński) zarejestrowano osiem list wyborczych: PSL, PiS, PO, Polskiej Partii Pracy – Sierpnia 80, Prawicy, Ruchu Poparcia Palikota, PjN oraz SLD.

Z kolei w wyborach do Senatu RP w województwie śląskim znajduje się 13 okręgów wyborczych, zarejestrowano też 31 kandydatów na senatora. W okręgu nr 79 obejmującym zasięgiem powiat cieszyński swoją kandydaturę wystawili Jan Kawulok z PiS, Tadeusz Kopeć z PO oraz Piotr Tyrlik z PSL (wib)

Mandat
przelewem

Bogumińscy strażnicy miejscy dysponować będą wkrótce mobilnym terminalem płatniczym. Ma im on w głównej mierze poprawić ściągalność i obniżyć koszty związane z mandatami wystawianymi za wykroczenia drogowe. – Przede wszystkim pomoże on w przypadku wykroczeń dokonywanych przez zagranicznych kierowców, zwłaszcza samochodów ciężarowych, którzy zazwyczaj zgadzają się przyjąć mandat, ale nie dysponują gotówką w naszej walucie. Obecnie będą więc mogli uregulować należność za pomocą karty płatniczej – wyjaśnia Karel Vach, dyrektor bogumińskiej Straży Miejskiej.

Koszty obsługi terminalu pochłaniają miesięcznie 700 koron, dodatkowo Straż Miejska „utraci” dwa procenta z sumy każdej przeprowadzonej transakcji. Vach zapewnia jednak, że dysponowanie terminalem powinno być z korzyścią dla budżetu miasta, gdyż koszty związane z „papierkową robotą” przy egzekwowaniu mandatów od zagranicznych kierowców są znacznie wyższe. O ile inwestycja w mobilny terminal okaże się opłacalna, Straż Miejska nie wyklucza zakupu kolejnego urządzenia. (wib)

Jabłonkowski kościół bez... kopuły

Z krajobrazu stolicy zaolziańskiej góralszczyzny zniknęła na jakiś czas jedna z dominant, kopuła wieży kościoła parafialnego pw. Bożego Ciała. Stało się tak w ramach remontu świątyni. Kopułę zdjął z wieży specjalny dźwig w ubiegłym tygodniu.

– Kopuła spoczęła przy kościele i według niej zostanie zbudowana jej replika. Dźwig powinien ją umieścić na wieży pod koniec września. Jeżeli chodzi o kopułę, jej makowica zostanie pozłożona, cała kopuła zaś pokryta blachą miedzianą – powiedział nam proboszcz parafii pw. Bożego Ciała, ks. Janusz Kiwak.

W ramach remontu trzeba było wymienić kopułę wieży, gdyż jej drewniana konstrukcja była zupeł-



Fot. ZYGMUNT BRANNY

nie zniszczona. – Tak samo musimy odnowić dach, wymienić przegniłe drewniane elementy, pokryć go nową blachą miedzianą. Musimy się, oczywiście, kierować poleceniami konserwatorów zabytków, bo przecież nasz kościół to obiekt zabytkowy. Wymienimy poza tym wszystkie okna oraz drzwi. Kościół otrzyma też nową elewację. Będzie ona w kolorze beżowym – podkreśla ks. Janusz Kiwak.

Remont, który potrwa do połowy listopada, nie przeszkadza w życiu kościoła. – Remont nie obejmuje wnętrza świątyni. Odbywają się zatem normalnie msze święte, śluby, pogrzeby – mówi proboszcz. Koszty remontu pokryje z części dotacja z Unii Europejskiej (około 8,5 mln koron), resztę sfinansują parafianie i sponsorzy. (kor)

Na nową kopułę na wieży kościoła parafialnego przyjdzie jabłonkowiakom poczekać do końca września.

Z nowym oddziałem i zabiegiem w ofercie

Nowoczesne pokoje z trzema łózkami, wyposażone w telewizory LCD oraz własne zaplecze socjalne, jeden pokój klimatyzowany oraz odświeżone wnętrza wspólnej jadalni – tak wygląda obecnie oddział neurologiczny Karwińskiego Szpitala Górniczego. – Można powiedzieć, że u nas co roku odbywają się tego rodzaju remonty, obecny nie był więc wyjątkiem – mówi Helena Baronová, rzeczniczka szpitala. Kompleksowa rekonstrukcja i modernizacja oddziału rozpoczęła się w czerwcu br., a zakończyła dosłownie kilka dni temu, uroczyste

otwarcie miało miejsce w ostatni wtorek. – Prace pochłonęły 11 milionów koron, a wyposażenie oddziału kosztowało ok. miliona koron. Koszty związane z rekonstrukcją pokryła spółka OKD – właściciel szpitala, zaś wyposażenie zakupiliśmy z własnych funduszy – dodaje rzeczniczka.

Dyrekcja szpitala zapewnia, iż prace remontowe w szpitalu będą kontynuowane także w kolejnych latach. – W przyszłym nosimy się z zamiarem zmodernizowania interny na czwartym piętrze naszego szpitala. Później co roku chcielibyśmy odnowić jedno

piętro, kierując się od górnych poziomów do parteru – wyjaśnia Ivan Stejskal, dyrektor szpitala.

Jego podwładni mają na swoim koncie jeszcze jeden świeży, tym razem całkowicie medyczny sukces. Na oddziale ortopedycznym zespół operacyjny pod kierownictwem dwóch lekarzy – prof. Antonína Sosny oraz Jiřego Peřka, ordynatora szpitala, przeprowadził zabieg całkowitego zastąpienia stawu łokciowego endoprotezą. Pacjentką to młoda kobieta cierpiąca od dziecka na artretyzm reumatyczny, powodujący zmiany

degeneracyjne wszystkich stawów aparatu ruchu. – Z uwagi na problematyczną anatomiczną budowę pacjentki, szczególnie jej wyjątkowo szczupły szkielet, użyliśmy do zabiegu specjalnej protezy – wyjaśnia Jiří Pešek. Była to już 43. operacja przeprowadzona na tej pacjentce przez karwińskich ortopedów. Ma już wszczepione endoprotezy kolan i bioder, kilkakrotnie operowano jej nogi, ręce i nadgarstki. Jak informują lekarze z KSG, po ostatniej operacji kobieta czuje się dobrze i jest w pełni sprawna. (wib)

Na pierwszy dzwonek...
prezydent Václav Klaus

Prezydent Republiki Czeskiej, Václav Klaus, przyjeżdża dzisiaj do Ostrawy. Między innymi dlatego, by wziąć udział w uroczystości inauguracyjnej roku szkolnego 2011/2011. Przywitają go nie tylko uczniowie Prywatnego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej spółki Porg, której dyrektorem jest syn prezydenta, też noszący imię Václav, ale również dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Generała Janka w Ostrawie-Mariańskich Górach.

Podczas wizyty nad Ostrawicą prezydent Klaus odwiedzi też sie-

dzibę Radia Czeskiego w Ostrawie, któremu udzieli wywiadu, a także zje obiad w towarzystwie hetmana województwa morawsko-śląskiego, Jaroslava Palasa. O godz. 13.35 przed budynkiem magistratu przywita go państwo prezydent miasta Ostrawy, Petr Kajnar. Klaus spotka się też z mieszkańcami stolicy regionu.

Po południu prezydent odwiedzi też spółkę Witkowice. O godz. 16.00 w Domu Książki „Librex” Václav Klaus będzie podpisywał swoje książki. (kor)

Wyruszą na trasę



Fot. ARC

W najbliższych dniach zostanie ogłoszony termin startu nowych pociągów RegioJet, które będą kursowały na trasie Praga – Ostrawa – Hawierzów. Przewoźnik Student Agency, który będzie tym samym konkurował Kolejom Czeskim, obiecuje wysoki kom-

fort usług i ciekawe ceny. W złotych pociągach będzie obsługiwał podróżnych personel wyłoniony w konkursie, do którego zgłosiło się 500 osób. Wybrano 53. Wszyscy znają język angielski lub niemiecki, niektórzy również francuski lub hiszpański. (dc)

Obchody na północy i południu

Tradycyjnie już największe obchody wybuchu 2. wojny światowej przygotowano w Gdańsku. Rozpoczęły się dzisiaj o godz. 4.45, czyli w godzinie ataku przeprowadzonego przez pancernik Schleswig-Holstein, rekonstrukcją historyczną „Honor żołnierza” przy pomniku Obrońców Wybrzeża na Westerplatte. Jednym z organizatorów gdańskich uroczystości jest Bogusław Wołoszański, autor wielu książek i programów telewizyjnych i radiowych związanych m.in. z tematyką II wojny światowej (najbardziej znane to „Sensacje XX wieku”). W przygotowanych przez jego Teatr Historii rekonstrukcjach historycznych weźmie udział ok. 150 pasjonatów, wykorzysta-

ne zostaną też tony historycznego uzbrojenia. Tegoroczne obchody rozpoczęcia Kampanii Wrześniowej rozciągnięto w Gdańsku na cały weekend. Mają w nich wziąć udział najważniejsze osoby w państwie. Z kolei głowa państwa, prezydent Bronisław Komorowski, nie przyjedzie do Gdańska, gdyż tym razem rocznicę wybuchu II wojny światowej obchodzą na południu Polski (o czym pisaliśmy już we wtorkowym wydaniu naszej gazety). Komorowski weźmie dzisiaj udział w uroczystościach pod fortem „Wędrawiec” w Węgierskiej Górze.

Bitwa pod Węgierską Górką (powiat żywiecki) w ramach wojny obronnej 1939 nazywana jest We-

sterplatte południa. Niewielkiemu oddziałowi wojsk polskich zgromowanemu w schronach obronnych umocnień w Węgierskiej Górze udało się odeprzeć kilka ataków szturmowych 7. Bawarskiej Dywizji Piechoty, która o świcie 1 września 1939 r. przekroczyła Przełęcz Zwardońską i przez Ujsoły, Milówkę, Kamesznicę w Beskidzie Żywieckim oraz Istebną i Koniaków w Beskidzie Śląskim posuwała się w głąb kraju. Bohaterska obrona południowych granic kraju przez oddziały polskie sprawiła, że Niemcy, mimo ogromnej przewagi liczebnej i technicznej, ponieśli spore straty. Ostatni schron fortyfikacji w Węgierskiej Górze – „Wędrawiec”, dowodzony

przez kpt. Tadeusza Semikę – poddał się dopiero 3 września o godz. 17.00.

I właśnie przy wspomnianym schronie, w którym obecnie mieści się muzeum, odbędzie się główne uroczystości, w których weźmie udział prezydent Komorowski. O godz. 10.00 odbierze on meldunek od dowódcy Kompanii Reprezentacyjnej Straży Granicznej, a następnie wręczy odznaczenia państwowe. W programie uroczystości znalazły się także msza święta z modlitwami ekumenicznymi, uroczysty apel poległych oraz złożenie wiązanek pod tablicą upamiętniającą obrońców Węgierskiej Górki.

WITOLD BIERNAT

Z pierwszym dzwonkiem nowy podręcznik

Dzisiaj po raz pierwszy zasiądą w ławach szkolnych pierwszoklasiści. Po pierwszym dzwonku umili im życie zupełnie nowa publikacja, którą przygotowało dla nich Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie. Mała barwna książeczka dla dzieci po raz pierwszy udających się z tornistrem do szkoły będzie ich pierwszym podręcznikiem.

– Jest to wznowione wydanie książki „Dróżka do szkoły I” – mówi Renata Czader, metodyk Centrum ds. edukacji wczesnoszkolnej. – Jest to zeszyt z zakresu kształcenia „Człowiek i jego świat”. Jak popularnie mówi się w kręgach pedagogicznych, jest to „up-grade” lub „facelift”. Znajdują się w nim wszystkie zagadnienia, w tym samym zakresie, co wcześniej, ale wszystko jest wznowione i w nowym formacie. W każdym razie jest to pierwszy zeszyt ćwiczeń, który później pozostaje dziecku. Jest to kolorowanka z wycinankami.

Renata Czader poinformowała nas, że nowy podręcznik wydało ponownie wydawnictwo Alter. I ukazuje się nie tylko w formie drukowanej. – Można ten podręcznik zdobyć także w formie multimedialnej, w formacie pdf. Po prostu nauczycielka lub szkoła może zakupić licencję na program, z którego można korzystać na tablicy interaktywnej. Na tej dzieci będą mogły zawartość książki widzieć na dużym ekranie ożywioną... – uściśla Renata Czader. – Jeśli chodzi o licencję, to będzie ją można uzyskać w naszym Centrum Pedagogicznym. A zresztą musimy jeszcze porozmawiać na temat polskiej wersji podręcznika.

Dzieci otrzymają podręczniki już we wrześniu. Autorem tłumaczenia jest Jan Kubiczek, na co dzień redak-

tor naczelny „Naszej Gazetki”, pisma Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej.

– To była przyjemna praca, bo dla maluchów – powiedział nam Jan Kubiczek. To nie pierwszy podręcznik, jaki przetłumaczył. – Obecnie mam też „na warsztacie” tłumaczenie

kolejnej publikacji, która powinna w najbliższym czasie dotrzeć do dzieci z przedszkoli i niższego stopnia szkół podstawowych. Chodzi o publikację metodyczną dla nauczycieli, która podsumuje projekt „Kolorowe ścieżki Euroregionu” – dodał Jan Kubiczek. (kor)



Okładka nowej publikacji.

Dziecięce biblioteki w szpitalach i przychodniach

Kolejne książki – starsze i nowe – oraz broszurki z informacjami na temat korzyści płynących z czytania dzieciom trafiły do przychodni dziecięcych w regionie. Stało się tak dzięki projektowi, który pod koniec ubiegłego roku przestawiła fundacja „Celé Česko čte dětem” oraz spółka OMV. Jego głównym założeniem jest stworzenie bibliotek dla dzieci w dziecięcych oddziałach szpitalnych i w przychodniach.

Pomysłodawcą projektu jest Ewa Katrušák, założycielka, a zarazem dyrektor fundacji. Z zamiarem udzielenia wsparcia zarówno tym dzieciom, które przez dłuższy czas zmuszone są do hospitalizacji, jak i tym, które odbywają zaledwie rutynową wizytę u lekarza, zwróciła się ona o pomoc do firmy OMV, właściciela licznych stacji benzynowych na terenie Republiki Czeskiej. – Urządziliśmy wspólnie zbiórkę książek, do której niezwykle chętnie włączyły się także osoby zatrudnione na stacjach benzynowych – wyjaśnia Grażyna Mrózek, koordynator projektów kulturalnych fundacji.

– Dzięki temu firma połączyła sponsoring indywidualny z firmowym, co jest ewenementem w skali naszego kraju – dopełnia Ewa Katrušák.

Rezultat akcji zbierania książek jest imponujący – 1500 pozycji. – Zdajemy sobie sprawę, że w przychodniach i w oddziałach szpitalnych dzieci nie mają nic do poczytania, a przecież książka może się stać w tym nie do końca przyjaznym miejscu jedynym bliskim przyjacielem dziecka – twierdzi Katrušák. Dzięki wspólnym działaniom fundacji i OMV stan ten powoli ulega zmianie. Publikacje dla dzieci trafiły już do kilku przychodni w regionie oraz poza jego granicami.

– Osobiście dostarczyliśmy paczki do Czeladnej, Frydlantu nad Ostrawicą, Jablonkowa, Nawisia, Trzyńca czy Czeskiego Cieszyna. Z kolei regionalne koordynatorki

naszej fundacji dotarły do innych zakątków naszej republiki, m.in. do Sazawy, Prościejowa, Brna, Pragi czy Karlowych Warów – wylicza Grażyna Mrózek. – Są one wyłożone w poczekalniach lub można je wypożyczyć bezpośrednio w gabinecie lekarskim – dodaje.

Wszyscy lekarze byli mile zaskoczeni tak okazałym prezentem i wyrazili szczerą poparcie dla całej inicjatywy. (wib)



Doktor Halina Haiduk z Czeskiego Cieszyna wraz z nowym księgozbiorem swojej przychodni.

Najlepsi floryści na start

Dziś w Hawierzowie rozpoczynają się Mistrzostwa Europy we Florystyce. Mistrz sztuki układania kwiatów zostanie wyłoniony spośród reprezentantów 19 krajów. Organizatorami są Miasto Hawierzów oraz Związek Kwiaciarzy i Florystów RC. Floryści będą rywalizowali w pięciu dyscyplinach tematycznych: „Symfonia w kwiatkach”, „Najmłodsze miasto”, „Bukiet ślubny w barwach Europa Cup 2011”, „Od węgla do kwiatów”, „Kapelusz dla Lizy Dolittle” oraz „Niespodzianka”. Ich zmagania będzie mogła oglądać również publiczność. Na Rynku Republiki w centrum miasta w sobotę od godz. 10.15 będzie się odbywał konkurs w ramach dyscypliny „Od węgla do kwiatów”. Widzowie będą mogli również śledzić przebieg pierwszego – jutrzejszego dnia zawodów w Miejskiej Hali Sportowej Slavia. Poszczególne dyscypliny będą się rozpoczynały o godz. 10.00, 13.30 i 17.30. Tylko ci, którzy wykupią bilety w cenie 50 euro lub 1 250 koron, będą natomiast mogli wziąć

udział w sobotnim Wieczorze Galowym w Domu Kultury Petra Bezruča. Tam najpierw odbędą się dwie ostatnie dyscypliny, a o godz. 21.55 zostaną ogłoszone wyniki mistrzostw. Wszystkie prace, które powstaną podczas Europa Cup, można będzie następnie oglądać na wystawie w hali sportowej w niedzielę w godz. 10.00-20.00.

Mistrzostwom będzie również towarzyszył program kulturalny – m.in. w wykonaniu zespołów „Błędowanie” i „Mali Błędowanie”, działających pod skrzydłami MK PZKO i polskiej szkoły w Hawierzowie-Błędowicach (wystąpią w paśmie folklorystycznym na Rynku Republiki w piątkowe popołudnie). Już dziś o godz. 19.00 odbędzie się na Rynku koncert Ewy Farnej. Konferansjerką mistrzostw będzie aktorka Izabela Kapias z Olbrachcic. – Razem z Tomášem Krejčířem poprowadzę konferansjerkę wszystkich dyscyplin, jak również Wieczoru Galowego. Będę mówiła po czesku i po angielsku – powiedziała redakcji aktorka. (dc)

Sto skarbów w regionie

Geocaching – nowoczesna odmiana gry w poszukiwanie skarbów za pomocą nawigacji GPS – zyskuje na popularności. Wczoraj własny projekt uruchomiło województwo morawsko-śląskie. W odróżnieniu od amatorskich „keszerów”, we własnym zakresie i na własny koszt zakładających skrytki, województwo jest w o tyle komfortowej sytuacji, że projekt wspiera Unia Europejska. Gra „Geocaching morawsko-śląski” potrwa do lata 2013 roku. Uczestnicy nie tylko będą mieli motywację, by – szukając ukrytych „skarbów” – poznać bardziej i mniej znane miejsca w regionie, ale również będą mogli podczas regularnych, odbywających się co pół roku spotkań, wygrać wartościowe nagrody.

Na terenie województwa ukryto sto skarbów. Kryjówki podzielone są według kilku tematów: „Legends

województwa morawsko-śląskiego”, „Widoki – góry, wieże widokowe”, „Ciekawostki techniczne”, „Skarby Białej Pani – zamki, ruiny”, „Dusze wodnika – rzeki, zapory, stawy”, „Uzdrowiska”, „Droga do miasta – cache miejskie”, „Osobistości województwa morawsko-śląskiego” oraz „TOP cache” – seria dziesięciu szczególnie wymyślnie ukrytych skarbów.

– Darmowo pobierzcie na stronie www.msgc.cz oryginalny paszport morawsko-śląskiego „keszera” lub wstąpcie po niego do któregoś z centrów informacji i włączcie się do gry. Szukajcie na podstawie wskazówek, rozwiązuje łamigłówki i zbierajcie pieczętki z odnalezionych skrytek – zachęca koordynatorka projektu, Lenka Kolarčíková. Dokładny regulamin regionalnej gry geocachingowej znajdziemy na stronie www.msgc.cz. (dc)

Kolejny Reksio na dukacie

Już jutro Reksio, popularny bohater kreskówki wyprodukowanej w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, znajdzie się na kolejnym okolicznościowym dukacie. Do wydanych przed dwoma laty wersji mosiężnej, bimetalowej oraz srebrnej z tampondrukiem dołączy wersja mosiężna z kolorowym tampondrukiem.

Ze względu na delikatność wykończenia dukat będzie pakowany w plastikowe kapsuły. Nowego Reksia będzie można kupić od godz. 12.00 w piątek w trzech punktach w Bielsku-Białej: drewnianym kiosku obok mostu na Białej, w Informacji Turystycznej na Placu Ratuszowym oraz w sklepiu Studia Filmów Rysunkowych przy ul. Cieszyńskiej.

Nakład nie jest duży, wynosi tylko 5000 sztuk, kolekcjonerzy powinni się więc spieszyć. Orga-

nizatorem emisji dukata jest Biuro Promocji Regionów. W piątek w Bielsku-Białej kolekcjonerzy będą mogli także kupić specjalne blistry w formacie A6 z kolorowym dukatem Reksia oraz monetę o nominale 2 zł, wydaną przez Narodowy Bank Polski, przedstawiającą główne miasto regionu. (wot)

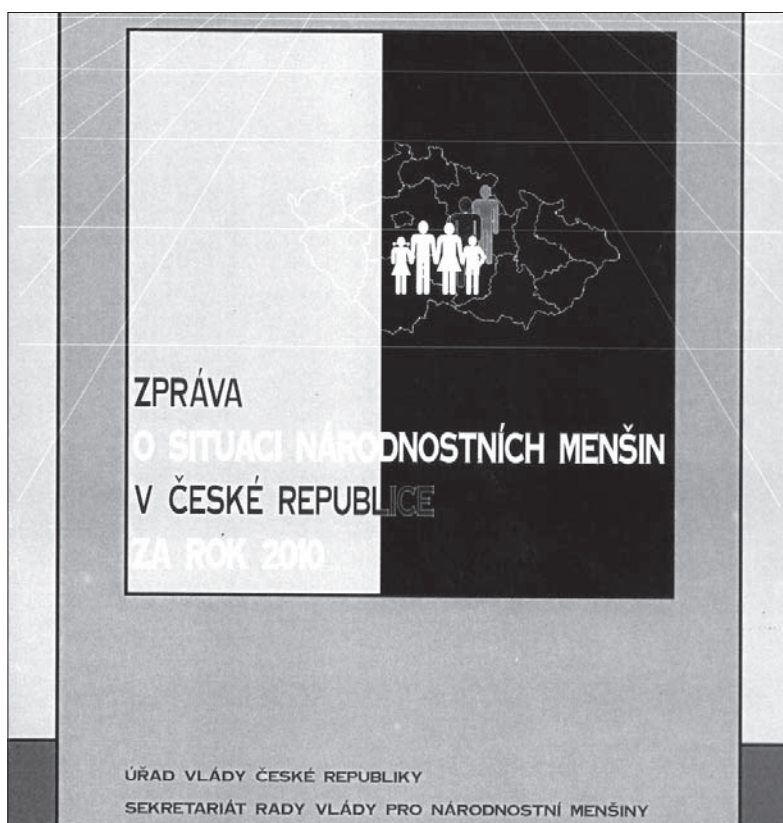


Reksio na dukacie

Życie mniejszości pod mikroskopem

Sekretariat Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych przy Biurze Rządu Republiki Czeskiej wydał coroczne sprawozdanie o sytuacji mniejszości narodowych. Publikacja pt. „Zpráva o situaci národnostních menšin v České Republice za rok 2010” trafiła do wszystkich gmin, w których odsetek członków mniejszości narodowych przekracza 10 proc., urzędów różnych szczebli oraz organizacji mniejszości narodowych.

W publikacji znajdziemy m.in. dokładny spis placówek szkolnych i przedszkolnych z polskim językiem nauczania. Do 27 przedszkoli uczęszczało w ub. roku 712 dzieci, oprócz tego w sumie 57 dzieci chodziło do przedszkoli pod czeską dyktando, w których istnieją klasy polskie lub mieszane (chodzi o placówki w Czeskim Cieszynie przy ul. Grabińskiej, Piosku, Koszarzyskach, Wędryni-Zaolziu i Trzynie-Końskiej). W 24 polskich szkołach podstawowych kształciło się 1 611 uczniów, w Gimnazjum Polskim i polskich klasach Akademii Handlowej oraz Średniej Szkoły Medycznej 449 uczniów. Polska mniejszość jest jedyną w RC, posiadającą sieć placówek szkolnych z ojczystym językiem nauczania. Co ciekawe – nawet w Pradze nie znalazło się dość chętnych, by założyć słowacką klasę w jednym z praskich gimnazjów. Zgłosiło się zaledwie sześć osób. Już wcześniej spełzła na niczym próba założenia Gimnazjum Milana Rastislava Štefánika, na którym to zależało organizacjom reprezentującym słowacką mniejszość w RC. Choć odpowiednia placówka powstała, nigdy de facto nie rozpoczęła działalności, ponieważ zgłosiło



Sprawozdanie o sytuacji mniejszości narodowych jest wydawane co roku.

się do niej zaledwie pięciu uczniów. Duża część publikacji poświęconej jest polityce dotacyjnej państwa

i poszczególnych resortów. Dzięki tabelom zamieszczonym na końcu publikacji można dowiedzieć się

szczegółowych informacji o projektach wspartych w ramach różnych programów dotacyjnych. Osobny rozdział poświęcony jest mediom. Autorzy sprawozdania przypominają, że pierwotna wysokość dotacji na 2010 rok została obcięta o 16,5 proc., co przysporzyło problemów finansowych m.in. polskiemu wydawnictwom („Głos Ludu”, „Zwrot” i „Nasza Gazetka”). Bezkonkurencyjnie najwyższą dotacją (5 mln koron) przeznaczoną była na wydawanie „Głosu Ludu”, pozostałe publikacje mają zazwyczaj charakter miesięczników czy nieregularnie wydawanych biuletynów.

Rozdział, który chyba najbardziej może zainteresować naszych czytelników, dotyczy relacji pomiędzy samorządami lokalnymi a mniejszościami. Informacje na ten temat dostarczają co roku do publikacji same gminy – wójtowie, burmistrzowie czy też komisje ds. mniejszości narodowych. Poziom i wartość poznawczą tych informacji jest więc bardzo zróżnicowana – od lakonicznych stwierdzeń typu „Współpraca pomiędzy gminą a Miejscowym Kołem PZKO jest dobra” (Łomna Dolna) czy „Współpraca była bezproblemowa” (Piosek) po bardziej

konkretne informacje (na przykład Czeski Cieszyn, Olbrachcice i Bystrzyca). W odpowiedzi na pytanie o problemy, zaolziańskie gminy najczęściej piszą o zamazywaniu lub niszczeniu dwujęzycznych tablic. Zastanawia wypowiedź przedstawicieli Trzyciecia (a propos szkoda, że obok informacji z poszczególnych gmin nie ma nazwiska ich autora) o następującym brzmieniu: „Jedynym, za to nieustannie się powtarzającym problemem, jest niszczenie znaku drogowego oznaczającego koniec gminy w języku polskim. Polakom nigdy nie brakowało tego znaku w języku polskim, ani go nie brakuje, gdy ktoś go skradnie, większości jednak przeszkadza, kiedy polska nazwa jest bezczeszczona przez sprayerów”.

W publikacji brakuje podsumowania problemów. Szef Sekretariatu Rady Rządu, Ondřej Klípa, wyjaśnia, że nie jest to jej celem. – Sprawozdanie monitoruje zmiany, które zaszły w sytuacji mniejszości na przestrzeni ostatniego roku. Jest natomiast prawdą, że na podstawie tego sprawozdania staramy się identyfikować tematy, którymi mógłby się zająć rząd – powiedział redakcji.

DANUTA CHLUP

Projekt na walkę z wandalizmem

Wiadomość ta z pewnością ucieszy amatorów kolarstwa w regionie. Wspólny projekt, mający na celu utrzymanie ścieżek rowerowych na Śląsku Cieszyńskim, przedstawiony został wczoraj na cieszyńskim Zamku. Jego partnerami są Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” ze strony polskiej oraz Regionální sdružení pro územní spolupráci Těšínského Slezska z RC.

– Zależy nam przede wszystkim na tym, aby szlaki były przejezdne, ale w ramach tego samego przedsięwzięcia wykonujemy również wydruk mapy tras rowerowych – mówi Bogdan Kasperk, dyrektor biura SRiWR „Olza”. – Staramy się też

z naszym partnerem odpowiedzieć na pytanie, jak zarządzać tymi szlakami, by były bardziej przyjazne dla rowerzystów i by można było z nich zbudować produkt turystyczny.

W ramach projektu „Rowerem po Euroregionie” nie powstaną więc nowe trasy, gdyż, zdaniem Kasperka, ich sieć w naszym regionie jest już i tak mocno nasyciona. – Na obszarze polskiej części Śląska Cieszyńskiego mamy ponad 650 kilometrów szlaków rowerowych. Obecnie zależy nam na tym, by stworzone przez nas szlaki nie były tylko trasami z punktu do punktu. My byliśmy prekursorem transgranicznych szlaków rowerowych i chcemy w tym nieco innym sposobie budowania atrakcji

dla turysty znaleźć się w czołówce wśród konkurencji, która jest, przyznajmy, spora – twierdzi Kasperk.

Pod pojęciem utrzymania trasy rowerowej partnerzy projektu wyobrażają sobie tworzenie bezpiecznych i dobrze oznakowanych szlaków. Rowerzysta nie powinien się martwić, czy przejedzie przez błotnistą drogę, czy nie uderzy go złamana gałąź lub czy się po prostu nie zgubi. W ramach projektu przeprowadzone zostanie więc postępowanie przetargowe mające wyłonić wykonawcę, który naprawi, zgodnie z przeprowadzoną już inwentaryzacją, szlaki rowerowe.

Przeglądy szlaków turystycznych przeprowadzane są, zgodnie z nor-

mami, raz na 2-3 lata. Bogdan Kasperk przekonuje, że w przypadku tras rowerowych kontrole w takich odstępach czasowych są niewystarczające: – Wartość zniszczeń szlaków tylko po polskiej stronie szacowana jest na ok. 140 tys. złotych. Chodzi przede wszystkim o przejawy wandalizmu, a także o problemy związane z boomem inwestycyjnym. Szlak rowerowy najczęściej nie jest wpisywany do planów zagospodarowania przestrzennego i zarządca drogi nie ma obowiązku jego odnowienia po remoncie. Stąd zdarzały się przypadki, w których nawet kilkukilometrowe odcinki tras rowerowych pozbawione zostały oznakowania – przyznaje.

– Widzę te problemy na co dzień, bo sam poruszam się po szlakach Śląska Cieszyńskiego – mówi Andrzej Nowiński, prezes Stowarzyszenia Rozwoju i Promocji Ustronia. – Skala wandalizmu jest naprawdę niesamowita, a większość tych aktów degradacji ma miejsce pod osłoną weekendowych nocy, co daje odpowiedź na pytanie o sprawców – twierdzi Nowiński. W ramach współpracy z samorządami oraz oddziałami PTTK, partnerzy projektu chcieliby więc stworzyć system współpracy przy zarządzaniu szlakami rowerowymi, powiadamiający m.in. o pojawiających się na nich zniszczeniach.

WITOLD BIERNAT

Zaproszenie do Trzanowic na »Wakacje z tradycją«

„Wakacje z tradycją” to nazwa trzydniowej imprezy, którą dla niespełna dwudziestki dzieci w wieku od lat 3 do 15 zorganizowało w pierwszym tygodniu sierpnia trzanowickie Koło PZKO. Pomysł wziął się stąd, że trzeba było – jak co roku – wycwiczyć z dziećmi program dożynkowy. Próby połączono z edukacją, zabawą i miłym spędzaniem wolnego czasu. Projekt został zrealizowany dzięki finansowemu wsparciu Gminy Trzanowice. Pomysłodawczynią i duszą całego projektu była Dorota Uherek. Dzieci w ciągu trzech dni poznawały tradycje śląskie – nie tylko poprzez taniec i śpiew, ale również słuchając opowiadań o tym, jak dawniej wyglądały żniwa, dlaczego obchodzimy

dożynki, jak wyglądała kuchnia śląska i tym podobnie.

Wielkim powodzeniem na zajęciach cieszyło się wspólne gotowanie potraw, które pojawiały się kiedyś na stołach naszych przodków. Dzieci wraz z opiekunkami upiekły tradycyjny „krupicznik”, a na obiad nie brakowało grysiku, ziemniaków z „kiszka”, zupy fasolowej czy koperkowej, klusek z domowym twarogiem, placków ziemniaczanych. W pierwszym dniu zajęć kupiliśmy mleko od miejscowych gospodarzy i przez trzy dni dzieci mogły obserwować, co się z nim dzieje. Ubiliśmy masło, dzieci skosztowały „masłónki”, a nawet udało się wyprodukować własny twaróg domowy. Były rów-

nież warsztaty plastyczne, gry i zabawy ludowe oraz – oczywiście – zajęcia muzyczne i taneczne, czy wreszcie szlifowanie programu dożynkowego.

Program dzieci można będzie obejrzeć w najbliższą sobotę na tradycyjnych „Trzanowickich Dożynkach”. Gościć nas będą, jak co roku, państwo Klimszowie, zaś głównym organizatorem imprezy jest MK PZKO. Święto plonów w Trzanowicach rozpocznie się już o godz. 13.00 przy Dworze Kapla tradycyjnym korowodem powozów konnych, traktorów i innych „pojazdów”, które można napotkać w trzanowickich gospodarstwach. Wystarczy tylko przyjść, wybrać powóz i wsiąść... O resztę już zatroszczą się organizatorzy.

Beata Nowok

Nowe widoki Bogumina

Bogumin pojawił się na nowych widokówkach, które są w sprzedaży od poniedziałku. Serię nowych pocztówek można nabyć m.in. w Miejskim Centrum Informacji znajdującym się w gmachu bogumińskiego ratusza. Autorem zdjęć jest Pavel Čempěl, dziennikarz i fotograf bogumińskiego tygodnika „Oko”.

Widokówki zostały podzielone na

trzy zakresy tematyczne – nowoczesną architekturę miasta, poszczególne dzielnice Bogumina i zabytki sakralne w mieście nad Odrą. W obiektywie Pavla Čempěla znalazły się m.in. takie obiekty, jak Aquacentrum, budynek ratusza w Nowym Boguminie czy nowy most w okolicach Wierzbicy na autostradzie łączącej Ostrawę z Boguminem. (jb)



W centralnym miejscu widokówki – ratusz w Nowym Boguminie.

GŁOSIK

Nowa klasa czeka na pierwszaków

Niejedno z was dziś po raz pierwszy przekroczy progi szkolne i z przedszkolaka przeistoczy się w ucznia. My już we wtorek sprawdziliśmy, jak przygotowała się na przyjęcie swych podopiecznych pani Danuta Farana, nauczycielka pierwszej klasy w Polskiej Szkole Podstawowej w Karwinie.

Pani Danuta przywitała nas w pachnącej nowością klasie, w której od razu rzuciły się w oczy szafki pomalowane na bardzo sympatyczny kolor świeżej zieleni. Dowiedzieliśmy się, że każdy uczeń otrzyma własną szafkę, w której będzie przechowywał przybory szkolne oraz mundurek gimnastyczny. Na tablicy wisiły zdjęcia dzieci, które dziś zasiają w ławkach. Naliczyliśmy ich jedenaścioro. Pani nauczycielka powiedziała nam jednak, że to tylko zdjęcia tych pierwszaków, którzy są absolwentami fryszackiego przedszkola. Do nich dojdzie jeszcze trójka innych dzieci, w tym dwie dziewczynki z Polski. Na każdej z ławek leżała paczuska, której zawartości byliśmy bardzo ciekawi. – Są tam kredki, pastele, farby, pędzelki – po prostu te rzeczy, które dzieciom będą potrzebne do nauki – wyjaśniła pani Danka. Na tym nie koniec – każde dziecko otrzyma dziś również książkę Jana Brzechwy, ufundowaną przez Konsulat Generalny RP w Ostrawie oraz Towarzystwo Nauczycieli Polskich w RC.

Dzisiejsze rozpoczęcie roku szkolnego będzie miało w pierwszej klasie niecodzienny przebieg. Z Domu PZKO, w którym cała szkoła wspólnie rozpoczyna rok szkolny, pierwszoklasiści z rodzicami przejdą do swojej klasy, która zostanie uroczysto oddana do użytku. – Będzie obecny również pan prezydent miasta, Tomáš Hanzel, i wszystkie dzieci razem z nim przetną wstęgę – zdradziła nam pani nauczycielka.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

WYCIECZKA DO PARKU MINIATUR

W piątek 12 sierpnia wyjechałem z całą rodziną do Ogrodzienca, aby zwiedzić Park Miniatur, do którego bilet rodzinny wygrałem w konkursie „Głosu Ludu”. W Parku mogłem podziwiać miniatury średniowiecznych zamków. Najbardziej zachwycała mnie średniowieczna katapulta, która – w odróżnieniu od zamków – była rzeczywistych rozmiarów. Zwiedziliśmy również zamek Ogrodzieniec, który wznosi się nad parkiem. Najbardziej zainteresowała mnie katownia. Zapoznaliśmy się z różnego rodzaju technikami torturowania, m.in. z krzesłem czarownic. W drodze powrotnej zwiedziliśmy Jaskinię Wierchowską w Bęble, która jest największą jaskinią na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Najciekawsza była Sala Człowieka Pierwotnego, w której chłopak przebrany za jaskiniowca opowiadał o życiu dawnych ludzi. Wycieczka była

bardzo interesująca. Serdecznie dziękuję.

**Zbyszek Kwiczala,
kl. 6 PSP Sucha Górna
Z KONIEM LŻEJ...**

Chciałbym się podzielić jednym z wielu wakacyjnych wspomnień. Dotyczy ono wyprawy na Praszywą z moim bratem Wojtusiem i kolegą Wiktoorem Gregą, która odbyła się 23 sierpnia. Pogoda nam dopisała w stu procentach, było ciepłutko i słonecznie, jednak nieupalnie, w związku z czym warunki do pieszej wędrowki były idealne.

Z Cierlicka pojechaliśmy do Ligotki Kameralnej i stamtąd pieszo wyruszyliśmy na szczyt. Trasa liczyła tylko 3,5 km i nie była trudna, jednak dla przedszkolaka-starszaka Wojtusia, pierwszoklasisty Wiktorcia i mnie – drugoklasisty – taki dystans to wyzwanie. Pod szczytem odczuwaliśmy już zmęczenie i trochę marudzieliśmy. Ani doping naszych mam, ani słodczyce nie potrafiły złagodzić bólu nóg. I chyba dlatego, że



Fot. ARC

góry są bliżej nieba, Bóg usłyszał nasze narzekania i zesłał nam pomoc. Przyszła ona w postaci ciężko pracującego konia, który właśnie wyszedł z lasu razem z woźnicą. Koń był piękny i ogromny, od pracy w lesie cały mokry od potu. Mamy przekonywały nas, że taki koń to dopiero ma ciężko i nie marudzi. I właśnie wtedy nastąpiła najwspanialsza część wyprawy, coś, co sprawiło, że będziemy ją pamiętać do końca życia. Otóż woźnica zaoferował nam podwiezienie na szczyt jego wozem. Na łamach „Głosika” chcielibyśmy podziękować temu sympatycznemu mężczyźnie, który uczynił ze zwykłej wyprawy fantastyczne przeżycie i spełnił chłopięce marzenia.

Oczywiście na szczycie również było wspaniale i dużo atrakcji – na przykład obserwowaliśmy parolotniarzy, „przywitaliśmy się” także z niedźwiedziem. Było rzeczywiście super.

**Tymuś Folwarczny,
kl. 2 PSP Cierlicko**



Fot. ARC



Fot. DANUTA CHLUP

Nauczycielka Danuta Farana będzie uczyła dzieci matematyki m.in. za pomocą specjalnych klocków lego.

Jeżeli w tym momencie mówicie sobie, że po uroczystości przyjdą już tylko nudne dni, polegające na monotonnym siedzeniu w ławkach i stawianiu kulfonów w zeszytach, to się mylicie. Przekonaliśmy się, że karwińskie pierwszaki będą nie tylko korzystać z zeszytów ćwiczeń, ale też z tablicy interaktywnej, która wkrótce zostanie zainstalowana w ich sali, a także ze specjalnych klocków lego do nauki matematyki i wielu innych ciekawych pomocy przypominających zabawki. Będzie fajnie – naprawdę! (dc)

WITAMY

Johana Samiecová urodziła się 17 czerwca br. w Trzyńcu. Ważyła 4 kg, mierzyła 54 cm. Mamie Elżbiecie i tatusiowi Jaroslavowi sprawia ogromną radość. Mieszka wraz z rodzicami i 5-letnią siostrzyczką Emą w Mostach koło Jabłonkowa. Razem z siostrzyczką pozowała do zdjęcia, które mama Elżbieta przysłała do redakcji.



Fot. ARC

Johana to imię hebrajskiego pochodzenia, oznaczające „Bóg jest łaskawy”. W języku polskim najczęściej stosowana jest forma Joanna. Najbardziej znaną posiadaczką tego imienia jest bezspornie francuska bohaterka narodowa Joanna d'Arc, zwana Dziewicą Orleańską. (dc)

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przysłyły na świat w

ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

Deszczowa zagadka

– Mogłoby wreszcie zacząć porządnie padać! – poskarżyła się Ludmiłka. Głosik, który opalał się obok niej na łące i cieszył się każdą chwilą błęgiego nicnierobienia, spojrzął na Ludmiłkę zdumiony.



Fot. KRISTYNA CZUDKOVÁ

O tym, że grzyby rosną, przekonała się Terezka, której zdjęcie nadesłała nam jej mama.

Co może być lepszego, niż pogodny letni dzień, w czasie którego na dodatek, a może przede wszystkim, nie trzeba nic robić, nigdzie chodzić, ani nawet myśleć jakoś szczególnie intensywnie?

– A właśnie, że jest taka rzecz, którą chętnie bym się zajęła. Ale potrzebny mi do tego deszcz – stwierdziła z przekonaniem Ludmiłka. Spośród niezbędnych rzeczy wymieniła jeszcze wysokie buty i wiklinowy kosz. Głosik zamyślił się bardzo intensywnie, wbrew swojemu porannemu postanowieniu, że tego miłego,

słonecznego dnia nie będzie nadwyręzał komórek mózgowych. – Chcesz uprawiać jakiś dziwny sport? Ale przecież ty nie masz żadnej kondycji, całe lato leniuchowałaś! – stwierdził po długim namyśle. Jednak jedyny sport, jaki przychodził mu do głowy, to jakaś nowa odmiana koszykówki granej w strumieniach deszczu.

– E tam, wcale nie potrzebuję kondycji, wystarczą dobre oczy – powiedziała Ludmiłka. Teraz głosikowe szare komórki pracowały już pełną parą, ale niestety bez rezultatów. Co też ta Ludmiłka wymyśliła? A wy już się domyślcie? Nasza bohaterka postanowiła po prostu pójść na grzyby! – Ale po co ci do tego deszcz? – zastanowił się Głosik. Od razu mu odpowiedziała: – To nie wiesz, że po deszczu rosną grzyby? Głosik chciał jednak mieć ostatnie słowo: – Ludmiłko, grzyby mogą rosnąć i bez deszczu. Poza tym całe lato padało, a grzybów nie było zbyt wiele. Myślę, że możesz śmiało spróbować wybrać się do lasu. Nazbieraj też trochę dla mnie!

Ludmiłce wstyd się było przyznać, że tak naprawdę wcale jej się nie chce wstawać z ciepłego miejsca na łące i łączyć po lesie, ale słowo się rzekło... Wstała więc, poszła do domu po koszyk i wyruszyła do lasu. Jeśli jednak chcecie się dowiedzieć, czy grzyby faktycznie rosną, musicie się tam wybrać sami! (ep)

JESZCZE DZIŚ PRZYŚLIJ ZDJĘCIA



Fot. ARC

Do dzisiejszej północy można przysyłać na adres mailowy danuta.chlup@glosludu.cz własnoręcznie przez was wykonane zdjęcia podczas waszych wakacyjnych wypraw w Beskidy. Do każdej fotografii należy dopisać, co przedstawia, imię, nazwisko, wiek i miejsce zamieszkania dziecka, które jest jego autorem. Na obrazku poniżej Filip Jiravský, uczeń klasy 3. PSP w Suchej Górnej, z Agatką i Domcią wspina się na Godułę. (dc)

DO STARTU EKSTRALIGI JUŻ TYLKO DWA TYGODNIE

Stalownicy znów przegrali

Forma trzynieckich hokeistów daleka jest od ideału. Podopieczni trenerów Pavla Marška i Břetislava Koprivý przegrali 2:4 w meczu kontrolnym ze Zlinem. Był to pierwszy letni sprawdzian z czeskim ekstrakligowcem. Wcześniej Stalownicy szlifowali formę w sparingach z rywalami ze Słowacji i Rosji.

TRZYNIEC - ZLIN 2:4

Tercje: 0:1, 1:1, 1:2. Bramki i asysty: 24. Marosz (Kania), 56. Hrňa (Polanský, Marosz) - 18. Holík (Leška), 29. Šlahař (Čajánek), 50. Kubiš (Vlach), 53. Kubiš (Ondráček, Vlach). Trzyńiec: Vojtek - Čáp, A. Holík, Hudec, Cartelli, Kania, Lojek, Richter, Rangl - Handlovský, Kohn, Hrňa - Chovan, Polanský, Havel - Hampl, Marosz, Červenka - Bajtek, Ostržíček, Rufer.

Trenerzy skorzystali w meczu z lepszej kadry zawodników. W bramce tym razem pojawił się Martin Vojtek, gospodarze zagrali na cztery pełne formacje. Obie ekipy



W meczu ze Zlinem w czwartej formacji zagrał młody napastnik Adam Rufer (z lewej).

rozkręciły się w Werk Arenie bardzo szybko. Akcje przelewały się z jednej strony na drugą, więcej czystych okazji wypracowali sobie jednak w pierwszej partii hokeiści drużyny przyjezdnej. Do szatni Zlin scho-

dził z prowadzeniem 1:0, po błędzie Cartelliego bramkę zdobył w 18. minucie Holík z podania Leška. Trzyńczanie odrobili straty na wstępie drugiej tercji. Bardzo aktywny w całym meczu Marosz przebił się pod

bramkę Horčíki i po indywidualnej akcji wyrównał na 1:1. Prowadzenie na kije Zlina przywrócił w 29. minucie Šlahař, trafiając idealnie z okolicy bulika. Mecz rozstrzygnął się w ostatnich dziesięciu minutach. Goście konsekwentnie grali swoje i z szybkich kontrataków dwukrotnie rozmontowali Stalowników. Kubiš trafił pomiędzy parkanami Vojtka na 1:3, ten sam zawodnik trzy minuty później dołączył też czwartego gola - dobijając krążek do siatki w przewadze liczebnej. Oblicze porażki złagodził w 56. minucie Hrňa, który lekko musnął krążek wystrzelony przez Polanskiego.

Trzyńczanie pomimo przewagi optycznej nie zdołali pokonać rywala ze Zlina. Gołym okiem widać jeszcze braki w zgraniu poszczególnych ataków. We znaki daje się też brak Martina Růžički, który był motorem napędowym trzynieckiej ofensywy w ubiegłym sezonie. Na poprawę gry mają Stalownicy już tylko dwa tygodnie. Tyle czasu pozostało bowiem do startu nowego sezonu Tipsport Ekstraligi, w której Trzyńciec bronić będzie złotego medalu. W najbliższy wtorek Stalownicy zmierzą się u siebie w meczu towarzyskim z Duklą Trenčyn.

JANUSZ BITTMAR

LEKKOATLETYCZNE MŚ

Pozostaje niedosyt

Nie będzie protestu w sprawie finałowego biegu na 800 m, w którym Marcin Lewandowski zajął czwarte miejsce, a Adam Kszczot szóste. Szefowie polskiego sztabu uznali, że nie ma podstaw do wszczęcia procedury odwoławczej, ponieważ przepychanki w pelotonie biegaczy były normalną walką na bieżni. Sam Marcin Lewandowski podchodzi do tego z dystansem mistrza Europy. - Na dwadzieścia metrów przed końcem pierwszego okrążenia niepotrzebnie przepychałem się z Kakim. Zrobiłem przez to trzy kroki po trawie. To był chyba decydujący moment w walce o medal - stwierdził Lewandowski, który wynikiem 1:44,88 zajął czwarte miejsce. Zwycięzył zgodnie z oczekiwaniami Kenijczyk David Rudisha (1:43,91), srebrny medal wywalczył Abubaker Kaki (1:44,41), a brązowy Rosjanin Jurij Borzakowski (1:44,49). O podium otarła się też Karolina Tymieńska, czwarta w rywalizacji siedmioboistek.

Występem Polaków w Daegu towarzyszy jak na razie duży niedosyt. Do wczoraj mieliśmy tylko jeden medal - złoty - wywalczony w poniedziałek przez tyczkarza Pawła Wojciechowskiego. A reszta niech pozostanie milczeniem. (jb)

Echa piłkarskiego weekendu w I A klasie

BYSTRZYCA SUCHA GÓRNA 1:3

Do przerwy: 1:1. Bramki: 42. Maier - 16. Horváth, 60. J. Skřížovský, 72. Čermák. Bystrzyca: Gasczyk - Bauman - Sporysz, Škarka (75. Rusz) - R. Labaj - Sniegoň (65. Drong), Štvrtňa, Lachowicz, Maier - Staniek, Noga (80. L. Kantor). Sucha Górna: Drobec - Osika, Jeziorczyk, Kaleta, Hradil - Zima, Zálejský (65. Příborský), Przywara, Janovský (83. P. Skřížovský), Horváth (60. Čermák) - J. Skřížovský.

Bystrzycanie nie zaskoczyli na porażkę 1:3, źle wywiązali się jednak z zadań defensywnych. Dla gości z Suchoj Górnej wygrana ma duże znaczenie - po dwóch meczach podopieczni trenera Zdeňka Menouška mają na swoim koncie cztery punkty. Na gol Horvátha gospodarze zarea-

gowali w 42. minucie wyrównującym strzałem Maiera, który spożytkował dobre podanie od Lachowicza. W drugiej połowie Depos wykorzystał dwa błędy w tylnych szeregach Bystrzycy. Na 1:2 trafił głową J. Skřížovský, wynik ustalił zmiennik Čermák. Podopieczni Pavla Vavřača zmarnowali w drugiej odsłonie aż trzy wymienione sytuacje do strzelenia gola. Dwukrotnie nie dał rady Maier, pod bramką Drobca spanikowali też Noga i Štvrtňa.

OLBRACHCICE STARE MIASTO 1:3

Do przerwy: 0:0. Bramki: 75. Wojtyna - 46. Růžička, 63. Prokeš, 90. Kaňok. Olbrachcice: Jaček - Čoček, Szmek, Neuman, Kodenko - Novák (70. Kulhánek), Hruška, Wojtyna, Čerešňa - Opustil (65. Dorozlo), Hovůrka.

Banik po raz kolejny rozczarował swoich fanów. - Gramy kiepsko, zwłaszcza doświadczeni zawodnicy nie stanęli na wysokości zadania - skomentował przegrany mecz szkoleniowiec Banika Olbrachcice, Jiří Klimša. Przy pierwszym голу skiksował obrońca Szmek, który pozwolił Růžičce wyjść sam na sam z bramkarzem Jačkiem. Chaos w obronie Banika przełożył się też na kolejne dwie bramki. Szansę na remis po kontaktowej bramce Wojtyny rozwiął celnym strzałem Kaňok. Gdzie byli wtedy piłkarze Banika, nie wiadomo.

ŠMIŁOWICE - SZONÓW 5:3

Do przerwy: 1:2. Bramki: J. Topiarz 2, Hromada, Bolf, Balvar - Štěpán, Sejvajs, Bureš. Šmiłowice: Bašanda - Pokluda - Bolf, Dytko, Divina - M. Kohut, Baron, Topiarz, Opluřil

(46. Cupek) - Hromada (90. R. Bardeczek), Hradil (87. Balvar).

Gospodarze pokazali, że warto grać do samego końca. Do przerwy było 1:2 dla Szonowa, ale druga połowa należała zdecydowanie do piłkarzy trenera Pavla Smatany. Z dośrodkowania Hromady na 3:3 wyrównał Bolf, na 4:3 poprawił z rzutu karnego Jiří Topiarz, zaś piąty gwóźdź do szonowskiej trumny wbił po akcji Barona niepilnowany Balvar.

AFC VEŘOVICE STONAWA 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramka: 77. Karkoška. Stonawa: Feber - Karkoška, Šurin, Sochora, Hančín - Martiník (86. Marcol), Giňa, Maleňák, Vilém (88. Varga) - Poledník (46. Frait), Kisel.

Stonawianie na pewno nie zaliczyli bezbłędneho spotkania, liczą się jed-

nak trzy punkty. Gospodarze nawiązali z zespołem Miroslava Štěpánka wyrównaną walkę. W pierwszej połowie byli nawet lepszym zespołem niż Stonawa - prezentująca nerwowo, szarpany futbol. Rumieńców nabrał futbol w wykonaniu gości dopiero po zmianie stron. Spora w tym zasługa Frait, który zmienił w ataku niemrawego Poledníka. Stonawianie opanowali środek boiska, częściej też byli w posiadaniu piłki. Po dwóch trafionych słupkach goście doczekali się w 77. minucie bramki na wagę zwycięstwa. Martiník ograł jednego z veřovických obrońców, wystawił piłkę do Karkoški, a ten z zimną krwią pokonał bramkarza.

Lokaty: 1. Stonawa 6, 2. Stare Miasto 6, 3.-4. Czeladna i Sucha Górna 4, 5. Šmiłowice 3, 11. Olbrachcice 1, 13. Bystrzyca 0 pkt. (jb)



Kadra rocznika 1993 ze złotymi medalami za zwycięstwo w turnieju „Karwina Cup”.

Młodzi potrafią!

Po raz kolejny przekonaliśmy się o tym, że w Karwinie nie brakuje utalentowanych szczypiornistów. Sukcesem młodych piłkarzy ręcznych Banika Karwina zakończył się tradycyjny turniej „Karwina Cup”, a dokładnie jego 18. edycja.

Majstersztykiem popisali się gracze rocznika 1993, którzy nie przegrali żadnego z ośmiu meczów. Podopieczni trenerów Jaroslava Hudečka i Tomáša Mrkvy pokonali m.in. ŠKP Bratislava, KSSPR Końskie czy Slavoj Trebišov.

(jb)